

Bardzo góraska rzeka

- Właśnie takie wydarzenia przekonują, że nie można lekceważyć potęgi przyrody - przekonuje komandor spływu Andrzej Mateusiak. - Dlatego zawsze ostrzegamy wszystkich przed zdradliwymi wodami, uczulamy na kwestie bezpieczeństwa. Jesteśmy spokojni, bo spływ jest zawsze profesjonalnie zabezpieczony przez ekipę ratowników WOPR.

wpada do jeziora, nurt Bobru „dżiczeje”. Zlekceważone fale są tutaj w stanie spieniewać kajak, jeśli nie potrafi się umiejętnie nim pokierować.

- W takich miejscach trzeba dobrze ocenić swoje umiejętności i z wielką rozważą podejść do zmagania z rzeką - mówi Krzysztof Czaplicki, szef miejscowego WOPR-u. - Dla „zawodowców”, dobrze wyposażonych i przygotowanych do walki z górską rzeką, takie miejsca to czysta przyjemność. Oni przyjeżdżają po takie zastrzyki adrenaliny. Dla amatorów te same miejsca mogą okazać się koszmarem. Siła wody jest ogromna i nie wszystko można przewidzieć. Dlatego trzeba starannie ważyć swoje siły i jeśli nie ma się pewności sprostania wyzwaniu, bezpieczniej jest odpowiednio wcześniej wyciągnąć kajak na brzeg i brzegiem pokonać zbyt trudny odcinek rzeki. Nie wszyscy jednak to rozumieją.

Ekipa młodych zapaleńców z Zespołu Szkół w Rakowicach Wielkich doświadczyła tego na własnej skórze. Mimo iż w jednym z najtrudniejszych do pokonania miejsc, nawet pasażerowie lżejszych kajaków co rusz brali niespodziewane kąpiele, młodzi wodniacy w licznie obsadzonych i mocno obciążonych konstrukcjach ruszyli do walki z żywiołem. No i w efekcie po kolei, zalewani potężnymi falami, lądowali w wodzie. Sprzęt, już bez pasażerów, spłynął w dół rzeki. Beczki z bagażami wylapywano kilkaset metrów dalej. Nie wszystkie kajaki udało się zatrzymać, zanim dotarły do bardzo niebezpiecznego progu, który tylko naitenssi mogli próbować pokonać

Zakończony w niedzielę w Bolesławcu spływ kajakowy Bobrem, organizowany przez jeleniogórski oddział PTTK, był najważniejszym składnikiem I Międzynarodowego Rajdu Wielodyscyplinowego BÓBR 2003. W imprezie, na której spotkali się kajakarze, piechurzy, miłośnicy marszów na orientację i rowerzyści, udział wzięło ponad dwieście osób z różnych zakątków Polski oraz Czech i Niemiec.

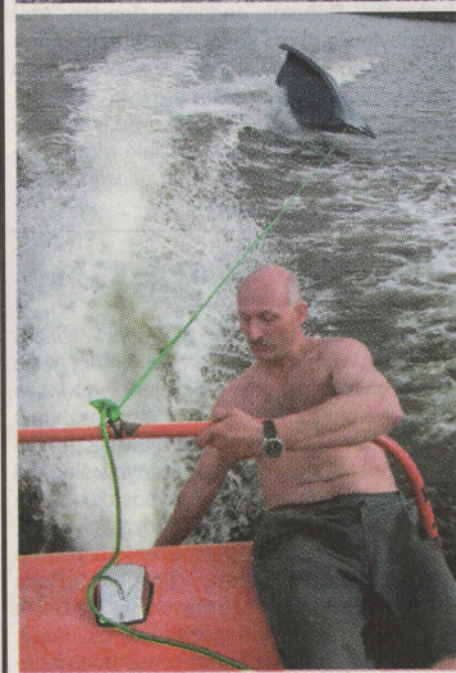
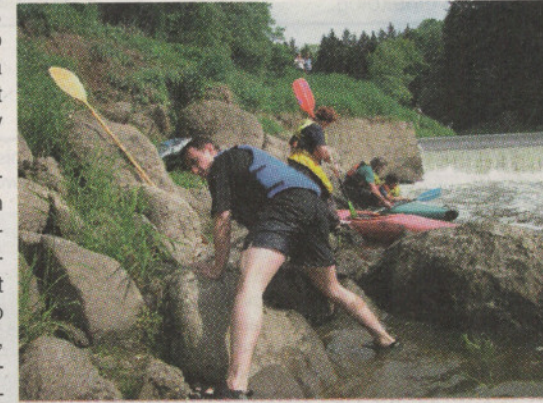
W tym roku w klasyfikacji drużynowej zwyciężyła ekipa „Ptasi Uskok” z Wrocławia.

Tekst i zdjęcia: Daniel Antosik

Nielichą lekcję pokory przerwobili mniej doświadczeni uczestnicy tegorocznego spływu kajakowego na Bobrze. Bobrzańskie nurty zafundowały kajakarzom solidną dawkę emocjonujących i bardzo mokrych przeżyć. W dramatycznych momentach kajakarom z pomocą ruszać musieli ratownicy.

Spływ rozpoczął się w czwartek 22 maja. Kajakarze wyruszyli na trasę w sobotę. Start zaplanowano w Janowicach Wielkich. Pierwszego dnia biwakowali już w Jeleniej Górze. Jeszcze tego samego dnia na specjalnie przygotowanym torze przy zabobrzańskiej elektrowni wodnej rywalizowali w słalomie kajakowym, w specjalnie do tego celu spienionych wodach rzeki.

Ze świetnego, nowo odkrytego, idealnego dla wodniaków obozowiska nad samym brzegiem Bobru popłynęli nazajutrz do stolicy WOPR na Jeziorze Pilchowickim. Zanim jednak dotarli na metę drugiego etapu, musieli zmierzyć się z zaskakującymi dla wielu siłami natury. Stosunkowo niedaleko miejsca, w którym rzeka



nowiny jeleniogórskie

Dziś
48 stron

www.nowiny.jgora.pl
Nakład 20 400 egz.

Tygodnik społeczny Nr 21 (2345) Rok 46
27 maja 2003 r. Cena 2 zł (w tym 7% VAT)

bez przenoski. Jedną z łódek, przysaną do kamiennego prochu, udało się wielkim wysiłkiem uratować w całości. Choć mocno pokiereszowana nabierała wody, nadawała się jeszcze do dopłynięcia do mety. Kolejną, której nie udało się zatrzymać, rzeka strzaskała na kamieniach i ostatecznie złamała w pół. Ratownikom po długich zmaganiach udało się wydobyć na brzeg tylko fragment konstrukcji, drugi zatonął w miejscu, gdzie głębokość wody sięga kilku metrów.

Gdy zmaltretowaną ekipę dało się pozbierać i ostudzić emocje, wszyscy cało, choć w bardzo mokrych nastrojach, ruszyli w stronę mety.

